

Zapis stenograficzny

– posiedzenia Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii

Europejskiej

w dniu 29 stycznia 2021 r.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Bogdan Klich)

Marszałek Tomasz Grodzki:

Dzień dobry państwu. Witam wszystkich, w tym również uczestniczących zdalnie w naszym posiedzeniu.

I formalnie otwieram inauguracyjne posiedzenie Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej, podczas którego zostaną wręczone akty powołania w skład zespołu.

Informuję państwa, że spotkanie to jest transmitowane w internecie.

Chciałbym serdecznie powitać wszystkich naszych zacnych gości obecnych na naszym spotkaniu, ale również panią wicemarszałkinię Gabrielę Morawską-Stanecką, pana przewodniczącego Platformy Obywatelskiej Borysa Budkę, posłów, senatorów i członków Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej. A szczególnie serdecznie chciałbym przywitać pleno tytuło członków zespołu doradców, także tych, którzy uczestniczą w posiedzeniu w sposób zdalny.

Przypomnę, że zespół został powołany uchwałą Prezydium Senatu w dniu 17 grudnia 2020 r., ale z powodu okresu świątecznego, noworocznego i pewnego nasilenia COVID spotykamy się dzisiaj po raz pierwszy. Mam nadzieję – co więcej, jestem pewny – że nie po raz ostatni.

Tyle formalności. Jednak zanim oddam głos panu przewodniczącemu Klichowi, chciałbym dodać słowo... Witamy was serdecznie w skromnych progach Senatu Rzeczypospolitej. Od samego początku przyjęliśmy formułę otwartego Senatu. Każdy, któremu są drogie fundamenty demokracji, poszanowanie praw człowieka, zrozumienie dla różnorodności istoty ludzkiej i jej przyrodzonej godności, zawsze znajdzie w Senacie otwarte drzwi. Powołaliśmy zespół doradców prawnych, powołaliśmy Zespół Doradców Komisji Zdrowia, powołaliśmy Radę Gospodarczą, a dzisiaj będę miał zaszczyt,

honor i przyjemność wręczyć państwu nominacje do zespołu doradców komisji spraw zagranicznych. Jesteśmy dalecy od mniemania, że kiedy zostaliśmy tu wybrani czy staliśmy się, w ten czy inny sposób, politykami, mądrość wszelaka spływa na nas w cudowny sposób. To jest droga donikąd. Jesteśmy raczej – i tak pojmujemy naszą misję – pełniącymi służbę, w czasie której słuchanie rad mądrych, doświadczonych ludzi jest czymś bezcennym.

I dlatego jestem tak dumny, że pan senator Klich z pomocą jeszcze paru osób skonstruował niezwykle mocny zespół. Nie będziemy tu dzisiaj opisywać państwa życiorysów czy dossier, bo chcemy zaraz później zabrać się do pracy, ale proszę mi wierzyć, że wielu jest pod wrażeniem siły tego zespołu. Wierzę, że ta siła przełoży się na pozytywne działania służące lepszej pracy komisji spraw zagranicznych, a przede wszystkim – lepszemu funkcjonowaniu polskiej polityki zagranicznej, o której obecnym statusie będziemy później rozmawiać. Jeszcze raz witam państwa niezwykle serdecznie.

I pozwólcie, że poproszę o zabranie głosu przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej, pana senatora Bogdana Klicha.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku, za zorganizowanie tego dzisiejszego spotkania. Ono ma wartość nie tylko ceremonialną, rozpoczynamy bowiem pracę, która, jak założyliśmy, będzie pracą regularną. Chodzi przecież o to, aby Senat także w tej dziedzinie, tak ważnej dla Polski – takiej, jak stosunki międzynarodowe, jak nasza polityka zagraniczna, a także polityka w ramach naszej Unii Europejskiej, zaznaczam: naszej Unii Europejskiej – odgrywał istotną rolę. Senat nie jest odpowiedzialny za prowadzenie polityki zagranicznej, ale Senat musi być miejscem, w którym dyskutuje się na temat kierunków tej polityki, ocenia się działania tych, którzy są odpowiedzialni za prowadzenie polityki zagranicznej, jak też podpowiada się, w jakim kierunku te działania mają zmierzać. Tak rozumiemy działalność Senatu na tym polu.

Do tej pory dawaliśmy temu wyraz bez instytucjonalnego wsparcia zespołu doradców. Dziękuję Prezydium Senatu za przychylenie się do wniosku i powołanie zespołu doradców, bo jest to wartość dodana, bo to jest mądrość, z której będziemy obficie korzystać w pracach Komisji Spraw Zagranicznych i

Unii Europejskiej. I dlatego w tym zespole znaleźli się zarówno przedstawiciele polskich akademii, polskich uniwersytetów, jak i eksperci związani z różnymi think tankami albo też działający na własny rachunek. I dlatego zaprosiliśmy do tego zespołu 5 kategorii osób: tych, którzy znają się dobrze na sprawach europejskich – mówiąc o „europejskich”, mam na myśli sprawy Unii Europejskiej – i tych, którzy znają się na relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, na polityce amerykańskiej. Zaprosiliśmy też tych, którzy znają się na polityce bezpieczeństwa i często realizowali ją sami, a nie tylko doradzali w sprawach bezpieczeństwa naszego kraju; tych, którzy znają się na sprawach regionalnych, bo przecież Polska jest osadzona w regionie środkowoeuropejskim i chcielibyśmy, aby była osadzona nie tylko deklaracyjnie, ale też faktycznie. I wreszcie zaprosiliśmy tych, którzy się znają na polityce wschodniej i na sprawach kluczowych z naszego punktu widzenia na wschód od naszych granic. Reprezentanci tych 5 kategorii osób są z nami na tej sali albo też są zdalnie, przed kamerami.

Panie Marszałku, proszę państwa, myślę, że konkretną debatę na temat kierunków polskiej polityki zagranicznej odbędziemy już po wręczeniu aktów powołania, zatem zagajenie do tej debaty pozwolę sobie wygłosić później. Dziękuję.

Marszałek Tomasz Grodzki:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, a teraz pozwolimy sobie wręczyć akty powołania obecnym na naszym spotkaniu członkom zespołu. Będziemy prosić państwa z panem przewodniczącym do podchodzenia tutaj, w okolicę tego bukietu kwiatów. Ponieważ nie ma tam mikrofonu, poszczególne osoby będzie zapowiadać pani dyrektor Anna Godzwon. A później wrócimy już do pracy merytorycznej.

Zapraszam panią serdecznie.

**Wicedyrektor Centrum Informacyjnego Senatu w Kancelarii Senatu
Anna Godzwon:**

Pan doktor Mieczysław Bieniek.

Pani Katarzyna Braiter.

Pan Maciej Hunia.

Pan doktor Tomasz Kalinowski.

Pan profesor Roman Kuźniar.

Pan doktor Piotr Łukasiewicz.

Pan profesor Zdzisław Mach.

Pani Agnieszka Magdziak-Miszewska.

Pan Piotr Niemczyk.

Pan doktor Bartłomiej Nowak.

Pan profesor Artur Nowak-Far.

Pan doktor Jerzy Marek Nowakowski.

Pani profesor doktor habilitowana Anna Pacześniak.

Pan doktor Ryszard Schnepf.

Pan Eugeniusz Smolar.

Pan doktor Jarosław Stróżyk.

Pan Adam Traczyk.

Pan doktor Marcin Zaborowski.

Uprzejmie informuję, że w skład Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej wchodzi ponadto: pan profesor Zbigniew Czachór, pani Urszula Gacek, pan doktor Mieczysław Gocuł, pani doktor Magdalena Góra, pani profesor Lena Kolarska-Bobińska, pan doktor habilitowany Paweł Laidler i pan Jacek Najder, których nie ma dziś z nami w Senacie. Nominacje zostaną im przekazane drogą pocztową. *(Oklaski)*

Marszałek Tomasz Grodzki:

Jeszcze raz serdecznie gratuluję wszystkim członkom zespołu. I jak to mawiają polscy patolodzy, bez zbędnej zwłoki weźmy się do pracy.

Poproszę pana przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej, pana senatora Bogdana Klicha, o poprowadzenie dalszej części spotkania i zainauguowanie debaty na temat polskiej polityki zagranicznej. Nie muszę tego dodawać w tym zacnym gronie, ale Senat, jako siedlisko wolnej myśli i wymiany poglądów, nikogo nie ogranicza. Staramy się przestrzegać standardów dyplomatycznych i parlamentarnych, które gdzie indziej czasami zanikają. Już się cieszę na tę pierwszą wymianę poglądów i dalszą pracę.

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Jest oczywiście tak, że każdy dzień przynosi jakieś nowe wyzwania dla nas w parlamencie i dla rządzących Polską, a w stosunku tych wyzwań musimy zajmować jakieś stanowisko. Ostatnie czasy są pod tym względem niezwykle płodne – niezwykle dużo jest tych wyzwań i niezwykle dużo pytań stawia nam otaczająca rzeczywistość.

Ja bym chciał zadać dzisiaj państwu takie 4 podstawowe pytania, dotyczące 4 kierunków naszej polityki zagranicznej, i posłuchać, co też państwo mają w tej sprawie do zaproponowania tak ad hoc. Myśmy każdej z tych spraw poświęcali już uwagę przez cały rok funkcjonowania Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej. Niektórzy spośród państwa byli zapraszani na posiedzenia komisji i mogli już wypowiadać się w tych sprawach, a w niektórych sam Senat zajmował stanowisko. Przykładem jest chociażby ostatnia uchwała w sprawie wzmocnienia relacji pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi po zwycięstwie prezydenta Bidena w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych czy też ta uchwała, w której nawoływaliśmy rządzących w Polsce, aby wieloletnie ramy finansowe i fundusz odbudowy zostały jak najszybciej zaakceptowane.

Wydaje się, że w tej chwili nie musimy odpowiadać sobie na pytanie „co?”, tylko na pytanie „jak?”, bo „co”, to wiemy. A więc jak odbudować partnerskie relacje pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonym? Zaznaczam to „partnerskie”, dlatego że w ocenie wielu spośród nas te relacje, które przez długie lata miały charakter partnerski, przestały mieć taki charakter w ciągu ostatnich lat. A przecież partnerstwo z tak ważnym krajem jak Stany Zjednoczone jest sprawą absolutnie kluczową – nikt chyba na tej sali nie ma wątpliwości co do tego – przynajmniej w dziedzinie polityki bezpieczeństwa. Każdy but amerykańskiego żołnierza na polskiej ziemi, każdy sprzęt, który tutaj się znajduje, oznacza zwiększenie naszego bezpieczeństwa narodowego. A zatem stosunki polsko-amerykańskie odgrywają rolę zasadniczą dla bezpieczeństwa naszego kraju i powinny być kultywowane. Tylko jak zrobić, żeby one były oparte bardziej na wartościach aniżeli na interesie politycznym rządzących w

Polsce i w Stanach Zjednoczonych, żeby one były partnerskie, bardziej stabilne, bardziej przewidywalne? To jest pierwsze pytanie, które chciałbym zaadresować do państwa.

Unia Europejska jest w tej chwili w okresie największych wyzwań od wielu, wielu lat. Jest to okres – niestety – po wystąpieniu Wielkiej Brytanii z rodziny europejskiej. Jesteśmy w czasie pandemii koronawirusa. Unia Europejska jest ogromnie zaangażowana w zapobieganie dalszym zakażeniom i w sprawę odbudowywania pozycji Unii Europejskiej, gospodarek, obywateli, firm, pracowników po tym spustoszeniu, jakie przechodzi przez Europę. Co zatem zrobić, żeby Unia Europejska odniosła sukces? Bo w naszym, polskim interesie jest to, żeby Unia Europejska – nasza Unia Europejska, jeszcze raz podkreślę – była Unią sukcesu. W naszym interesie jest to, żeby Unia była silna, żeby Unia była spójna wewnątrz i żeby miała zdolność działania na zewnątrz. Moja osobista teoria jest taka, że wszystko, co Unia potrzebuje, ma w traktacie lizbońskim od wielu lat, chodzi tylko o to, aby skutecznie tymi narzędziami się posługiwać. I to nie dotyczy tylko dziedziny, która mnie jest najbliższa, czyli polityki bezpieczeństwa, ale wielu innych dziedzin. A zatem jak zrobić, żeby Unia Europejska była silnym organizmem? I jak zrobić, żeby Polska w tej Unii Europejskiej odzyskała prestiż, który miała przed laty? Chodzi o to, żeby Rzeczpospolita Polska nie błąkała się gdzieś na obrzeżach Unii Europejskiej, żeby nie była osamotniona w wielu sprawach i żeby nie przegrywała 27:1, jak to kiedyś się wydarzyło. A zatem jak sprawić, żeby Polska odbudowała swoją pozycję w Unii Europejskiej?

Trzecie pytanie dotyczy NATO, które jest gwarancją naszego bezpieczeństwa. Na tej sali mamy kilku wybitnych fachowców od polityki Sojuszu Północnoatlantyckiego, mamy także praktyków, którzy tę politykę kształtowali. Jest rzeczą oczywistą, że NATO musi wzmocnić swoje zdolności, ale jest też rzeczą ważną, żeby było zbudowane na skale, a nie na piasku. Ostatni dokument, który został zaprezentowany na posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej w pierwszych dniach grudnia, pokazuje, że takie jest oczekiwanie ekspertów, którzy pochodzą z różnych krajów członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego. To ważny dokument. Myśmy nie mieli okazji

nad nim się pochylić, bo Ministerstwo Spraw Zagranicznych wraz z Ministerstwem Obrony Narodowej nie znalazło – ku mojemu zdumieniu – czasu, żeby z nami ten dokument omówić. A ten dokument mówi o konieczności odbudowy jedności politycznej w Sojuszu, w tak widoczny sposób podważonej w ciągu prezydentury prezydenta Trumpa. Ale mówi też o 2 innych, niezmiernie ważnych kwestiach. Mówi mianowicie o tym, że wartości nie powinny mieć charakteru wyłącznie, powiedzmy, liturgicznego, czyli ograniczone do takiego tekstu, który się niejako odmawia przy okazji kolejnych szczytów, kolejnych rad i kolejnych spotkań, i zawsze zamieszcza na początku dokumentów, podczas gdy te wartości nie do końca są respektowane – można wymienić przykład Turcji. I w tym dokumencie się postuluje, żeby właśnie na tych wartościach zawartych w Traktacie Północnoatlantyckim z 1949 r. – a zatem na wartości demokracji, na wartości praworządności i na wartości wolności i praw obywatelskich – opierać fundament odbudowywanego Sojuszu. I wreszcie ten dokument mówi jeszcze o jednej kwestii, niezmiernie istotnej z punktu widzenia Polski, a mianowicie o konieczności pogłębienia współpracy pomiędzy NATO a Unią Europejską. Jak więc sprawić, żeby NATO było sprawne i silne? Jak uczynić NATO rzeczywiście zdolnym do odpowiadania tym wyzwaniom, które stoją przed nami wszystkimi?

I czwarte pytanie: jak odbudować strategiczne partnerstwo z Ukrainą? Proszę wybaczyć, że tak zawężam temat polityki wschodniej do Ukrainy, ale też od czasów, kiedy powiedzieliśmy sobie, że polski los jest powiązany z losem Ukrainy, po ogłoszeniu przez Ukrainę niepodległości w 1991 r... Większość z państwa pamięta, że ambasador Rzeczypospolitej Polskiej jako pierwszy ambasador kraju europejskiego wręczył notę z uznaniem niepodległości Ukrainy w grudniu 1991 r. Od tego czasu przez wiele lat strategiczne partnerstwo pomiędzy Warszawą a Kijowem było fundamentem polskiej polityki wschodniej. To się, niestety, zmieniło w ostatnich latach. To strategiczne partnerstwo nie jest już wypełnione taką żywą treścią, jak to było przez długie lata. Dla Ukraińców Polska stała się mniej wartościowym partnerem w momencie, kiedy jej pozycja w Unii Europejskiej i na arenie międzynarodowej została osłabiona, ale też wiele zostało uczynione przez polskie władze w taki sposób, aby w relacjach polsko-

ukraińskich patrzeć w przeszłość, a nie w przyszłość. W związku z tym stawiam pytanie o to, jak odbudować realne strategiczne partnerstwo pomiędzy Polską a Ukrainą, w myśl tej zasady, którą Giedroyc z Mieroszewskim przez lata lansowali w Maisons-Laffitte i opisywali jako konieczny warunek polskiej polityki wschodniej.

Panie Marszałku, Szanowni Państwo, nie poruszam kwestii relacji polsko-białoruskich, bo akurat w tej sprawie istnieje zgodność pomiędzy sprawującymi władzę a opozycją – no, w tej sali akurat większością – tj. mniejszością i większością senacką. Zgadza się, że zaangażowanie na Białorusi w procesy demokratyczne powinno być jak najsilniejsze. I nie poruszam kwestii relacji polsko-rosyjskich, bo one wymagają odrębnego seminarium. Materiał jest i tak bardzo obszerny.

Prosiłbym zatem państwa o odniesienie się do tych pytań. Otwieram dyskusję na temat kierunków polskiej polityki zagranicznej.

Bardzo proszę. Pan Bartłomiej Nowak jako pierwszy, jako drugi zgłosił się profesor Roman Kuźniar.

Bardzo proszę.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Bartłomiej E. Nowak:

Dzień dobry państwu.

To ja może tylko króciutko.

Uważam, że na to drugie pytanie, jeżeli chodzi o kwestie Unii Europejskiej... Ona dokonała teraz wielkiego kroku – może nie Hamiltonowskiego – w związku z emisją euroobligacji. Uważam, że to naprawdę będzie wyznaczało kierunek integracji europejskiej. I jeżeli Polska ma podjąć jakiś bardzo poważny krok albo zrobić coś, do czego się powinna przygotować, i do czego my możemy tutaj, w tym miejscu kontrybuować... Chodzi o strefę euro, o powrót do debaty o strefie euro. Myśmy razem z panem prof. Nowakiem-Farem popelnili kilka publikacji w zespole z prof. Orłowskim i z kilkoma uczonymi, które odbiły się jakimś echem, ale nie miały żadnego przełożenia politycznego. W każdym razie ja ze swojej strony oferuję i pomoc, i chęć zaangażowania się w temat czy też jakiegoś pociągnięcia tematu, bo bardzo dużo

się stało, a poza... W zasadzie w ogóle nie czytamy na ten temat w mediach. Instytucje państwa polskiego dotyczące strefy euro czy na poziomie NBP, czy wszelkich innych komórek zostały zlikwidowane, więc wydaje mi się, że jest tu do wykonania bardzo poważna robota i długoterminowa – i to też jest jakaś oferta z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję bardzo.

Pan profesor Roman Kuźniar.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Roman Kuźniar:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Te zadania, te wyzwania, o których przed chwilą powiedział pan przewodniczący Bogdan Klich, wielkie, aktualne, bardzo ważne, zupełnie podstawowe... Wydawałoby się, że to wszystko, co się stało zupełnie niedawno, kilka tygodni temu – mam na myśli zmianę w Białym Domu, przyjscie tam Joe Bidena i jego administracji, w tym nowego, znakomicie zapowiadającego się sekretarza stanu – mogłoby sprzyjać realizacji tych wyzwań czy dochodzeniu do tego, jakby próbie sprostania przez Polskę tym wyzwaniom, które nakreślił pan przewodniczący Klich. Byłoby tak, gdyby nie to, że w tej chwili mamy do czynienia... I dotyczy to wszystkich tych wyzwań, wszystkich czterech, zresztą także wielu innych wyzwań stojących przed Polską i polską polityką zagraniczną. A więc mamy do czynienia z radykalnie, głęboko dysfunkcyjnym rządem, radykalnie dysfunkcyjną władzą – władzą Zjednoczonej Prawicy. I dlatego, że mamy taką oto sytuację, praktycznie rzecz biorąc czy akademicko rzecz biorąc, wychodząc z takiej akademickiej definicji polityki zagranicznej, nie możemy w tej chwili mówić, iż Polska... iż prowadzi się polską politykę zagraniczną. To, co widzimy tutaj w podtytule nazwy tego spotkania, jest takie bardzo, bardzo na wyrost.

Pamiętam bardzo dobrze, że... W roku 2007 opublikowałem artykuł na łamach „Gazety Wyborczej”; wtedy ministrem była słynna „Miss Disaster”. I w tym artykule napisałem, że to, co oni robią, tylko przez miłosierdzie można

nazwać polityką zagraniczną. A dzisiaj nie, nawet przez miłosierdzie nie można nazwać polityką zagraniczną tego, co robi rząd Zjednoczonej Prawicy w sferze uznawanej za politykę zagraniczną, dlatego że mamy do czynienia z silną negacją dotychczasowego dorobku w sferze polityki zagranicznej po 1989 r. Mamy negację, mamy do czynienia z dyskontynuacją, mamy do czynienia ze zredukowaniem funkcji polityki zagranicznej do osłony wobec zwrotu ustrojowego w kierunku autorytaryzmu, który dokonuje się w Polsce, mamy do czynienia w tej sferze z silną nadrzędnością interesu partyjnego nad interesem Polski, interesem kraju. I mamy także do czynienia z dewastacją instytucji służącej do prowadzenia polityki zagranicznej przez państwo. Mam na myśli dewastację Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które właściwie w tej chwili można już spokojnie nazywać „urzędem do spraw wybranych stosunków zewnętrznych”, bo skoro nie ma polityki zagranicznej, to i termin powinien być dostosowany do tej nowej sytuacji. Ten resort nie przypomina niczym byłych ministerstw spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej ani nie przypomina ministerstw spraw zagranicznych typowych dla krajów demokratycznych.

To niszczenie instytucji, jakie się dzieje w tej chwili pod kierunkiem kolejnych kapłonów, bo tak ich trzeba nazwać, kapłonów bez własnego charakteru, zdania, głosu w tej sferze, jest oczywiście dewastacją planową. Ta władza świadomie, planowo dewastuje instytucje państwa polskiego, Trybunał, Sejm, prezydenta, tak po kolei można wymieniać, dlatego że instytucje, proszę państwa, Panie Marszałku, Panie Przewodniczący, jak wiadomo, służą ciągłości polityki, służą temu, żeby polityka była merytoryczna. I co w związku z tym? No, trzeba je zdemolować. Trzeba je zdemolować po to, żeby był pełen woluntaryzm, żeby pełna arbitralność w każdej dziedzinie polityki państwa mogła być realizowana.

I teraz mamy do czynienia z taką oto sytuacją, że mamy te wyzwania, o których powiedział pan przewodniczący, i tę sytuację, o której w tej chwili mówię, jednak tak naprawdę nie ma polityki zagranicznej. I jak podejmować te wyzwania? A mamy zmianę, korzystną zmianę okoliczności zewnętrznych w postaci powrotu do normalnej polityki, władzy normalnego prezydenta, normalnej administracji w Stanach Zjednoczonych. Myślę, Panie Marszałku,

Panie Przewodniczący, proszę państwa, że ugrupowania opozycyjne, korzystając z platformy instytucjonalnej, jaką jest Senat, powinny rzeczywiście pracować nad formułowaniem... No, nie tyle alternatywnych, bo alternatywne byłyby wtedy, gdyby miały odniesienie do czegoś, a tego czegoś nie ma, to zostało zdemolowane, i chodzi zarówno o instytucje, jak i o politykę zagraniczną, która zasługiwałaby na miano polityki zagranicznej w świetle akademickich definicji. Nie będę ich tu przytaczał, żeby nikogo nie obrażać, bo przecież znamy je z podręczników akademickich. Prawda? W związku z tym być może właśnie Senat, korzystając ze wsparcia tego zespołu oraz zjednoczonej w tych sprawach opozycji, powinien być miejscem formułowania założeń polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej, której prowadzenie stanie się możliwe po odsunięciu od władzy tej niesłuchanej i szkodliwej formacji – szkodliwej dla polskich interesów, dla Polski – rządzącej naszym krajem. Mam nadzieję, że to się jednak stanie w przewidywalnej przyszłości.

Tak że do konkretów, Panie Marszałku, Panie Przewodniczący, bardzo chętnie będę się odnosił czy możemy się odnosić w trakcie naszych kolejnych spotkań, natomiast trzeba też sobie wyjaśnić kwestie, że tak powiem, bardziej podstawowe. Bardzo chętnie będę uczestniczył w debacie nad niemal każdym z tych punktów i wypracowywał merytoryczne, że tak powiem, wątki, które by stanowiły treść tego, o czym mówiłem w odniesieniu do przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję również.

Doktor Marcin Zaborowski.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Marcin Zaborowski:

Dziękuję serdecznie. Cieszę się, że mogę uczestniczyć w debacie w tym gronie. I cieszę się też, że mogę przemawiać bezpośrednio po Romanie Kuźniarze, bowiem połowa tego, co chciałem powiedzieć, została powiedziana.

A więc mamy do czynienia tutaj, jeżeli chodzi o nasze otoczenie w zakresie bezpieczeństwa, otoczenie w polityce zagranicznej, z sytuacją podwójnego klinczu. Otóż z jednej strony mamy słabą, źle zarządzaną politykę zagraniczną, a

z drugiej strony mamy też pogarszającą się sytuację międzynarodową. Bo mimo wszystko sytuacja jest teraz taka, że w Białym Domu siedzi prezydent, który jest pozytywnie nastawiony do procesu demokratyzacji w Europie Środkowowschodniej, ale jest raczej negatywnie nastawiony do obecnej administracji w Polsce. Tak więc możemy mieć tutaj do czynienia z takimi sytuacjami, w której to, o czym pan, Panie Przewodniczący, mówił przed chwilą, czyli np. kwestia obecności amerykańskiej w Polsce, spotka się jednak z mniejszą sympatią w Białym Domu, niż miało to miejsce w przeszłości; nie wspominam tu o Kongresie. Wybory w Niemczech będą we wrześniu. Wiadomo już, że następca kanclerz Merkel raczej nie będzie osobą bardziej sprzyjającą Polsce niż obecna kanclerz, a raczej mniej sprzyjającą i bardziej zainteresowaną np. kwestią Nord Stream. Tak że generalnie, gdziekolwiek byśmy spojrzeli, wszędzie wygląda na to, że nasza sytuacja międzynarodowa może być raczej trudniejsza niż łatwiejsza.

Bardzo pozytywnie oceniam rezolucję, która została przyjęta przez Senat. Uważam, że to krok we właściwym kierunku. Była to po prostu taka konstruktywna, pozytywna rezolucja wspierająca Stany Zjednoczone w trudnym momencie. I to jest jakby odpowiedź na pytanie nr 1 pana przewodniczącego. Po prostu takie pozytywne gesty ze strony Senatu są bardzo istotne.

Jeżeli chodzi o kwestię związaną z Unią Europejską, naszym miejscem w Unii Europejskiej i NATO, to tutaj też – tak mi się wydaje – jest miejsce dla Senatu, jeśli chodzi o zaprezentowanie pozytywnych wizji przyszłości. Czyli Unia Europejska... Chodzi o to, o czym Bartek mówił – bez członkostwa w strefie euro będziemy zawsze na marginesie. To jest ewidentne, jak mi się wydaje.

Jeżeli chodzi o przyszłość NATO, to też warto, żeby taka wizja ze strony Senatu, być może przy naszym wsparciu, się pojawiła.

I tak samo jest, jeżeli chodzi o politykę wschodnią. Jest ewidentna potrzeba prezentowania pozytywnych wizji w odniesieniu do każdej z tych 4 kwestii, o których pan, Panie Przewodniczący, mówił.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję bardzo.

Pani ambasador Urszula Gacek – zdalnie.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Urszula Gacek:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo!

Serdecznie dziękuję za zaproszenie do zespołu.

Chciałabym się krótko podzielić swoimi uwagami dotyczącymi naszych relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Niedawno miałam zaszczyt prowadzić zespół obserwatorów OBWE podczas wyborów prezydenckich. Już w trakcie kampanii Joe Biden, wtedy jeszcze kandydat, przedstawiał swoją wizję wzmocnienia demokracji poza granicami Stanów Zjednoczonych. Chyba nie wyobrażał sobie, że również demokracja w Stanach Zjednoczonych zostanie wystawiona na aż taką próbę nie tylko w samych wyborach. Ogromny teraz brak zaufania, którym obywatele amerykańscy obdarzali instytucje demokratyczne... Przypomnę, że ponad 70% wyborców prezydenta Trumpa nie wierzy, że wybory w Stanach, które się odbyły w listopadzie, zostały przeprowadzone w sposób uczciwy. Ostatnie dni... Pierwsze dni stycznia pokazały, że to, co Amerykanie mieli jako dane i czego nigdy nie kwestionowali, też zostało poważnie podważone. Tak więc uważam, że obszar związany z demokratyzacją – chodzi zarówno o rozbudowanie ponownie tego zaufania w Stanach, jak i to, co ma ogromne znaczenie również dla nas – jest polem do współpracy, tylko że do współpracy potrzebne są dwie strony.

A niestety po stronie polskiej, tak jak już moi szanowni przedmówcy wspomnieli, będzie trudno. Kiedy sobie przypominam raczej bezentuzjastyczne gratulacje, które płynęły z Polski do nowo wybranego prezydenta, lub nawet skandaliczne wypowiedzi byłego ministra Waszczykowski, który również – łącznie ze zwolennikami teorii spiskowych w Stanach Zjednoczonych – powtarzał, że wybory zostały sfalszowane, to, niestety, obawiam się, że na poziomie rządu czy na poziomie Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie będzie wielkiego pola do współpracy w tym obszarze. I dlatego – tak jak moi przedmówcy – podkreślam ogromną rolę Senatu. Nasza współpraca z senatorami i szukanie partnerów zarówno wśród demokratów, jak i republikanów – bo nie wszyscy podpisują się pod szaleństwem tej prezydentury, która już przeszła do

historii – jest ogromną wartością. Może bym dodała również, że wspieranie różnych poważnych think tanków w Polsce, które znajdują i mają cały czas swoich partnerów w Stanach Zjednoczonych, pozwala nam ciągle utrzymywać otwarte kanały komunikacji i pokazywać, że Polska to jest coś więcej niż rząd PiS. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję, Pani Ambasador.

Pan profesor Zdzisław Mach.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Zdzisław Mach:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący!

Ja sobie tak pomyślałem, że te 4 obszary, które pan przewodniczący zarysował, naprawdę składają się w dosyć spójny, jednolity obraz. Chodzi tutaj o to, żeby polska polityka zagraniczna była spójna i żeby prowadziła do podmiotowości, do odzyskania takiej pozycji, jaką Polska by chciała mieć w Unii Europejskiej, jak również, co zostało słusznie podkreślone, w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi.

Ja uważam, że sytuacja międzynarodowa jest w tej chwili jednocześnie i korzystna, i niekorzystna dla Polski. Niestety, często się zdarzają takie paradoksy. Otóż jest korzystna przede wszystkim dlatego, że Unia Europejska – jestem o tym przekonany – wyjdzie z kryzysu COVID-owego wzmocniona i z nowym impetem podąży w kierunku głębszej integracji. To oczywiście w tej chwili ma przede wszystkim taki wymiar, że po raz pierwszy zostały podjęte takie kroki ekonomiczne jak wypuszczenie euroobligacji, co moim zdaniem jest właśnie kluczowym czynnikiem wzmacniającym pogłębianie integracji europejskiej. I dla Polski jest niesłychanie ważne, żeby w tym procesie uczestniczyć, żeby po prostu występować podmiotowo i odpowiedzialnie, i z całym przekonaniem być krajem, który sobie życzy pogłębienia integracji europejskiej, bo to jest korzystne. Na pewno jest takie dla społeczeństwa polskiego, ale również dla państwa, o ile to państwo nie ma jakichś ambicji nacjonalistyczno-autorytarnych. Niestety, ma w przypadku tego aktualnego

rządu, ale miejmy nadzieję, że ten rząd nie potrwa długo. Oczywiście drugim bardzo pozytywnym czynnikiem jest zmiana administracja w Białym Domu. To jest kluczowe. I myślę, że niezależnie od tego, że aktualny prezydent Stanów Zjednoczonych pewnie niechętnie myśli o dzisiejszej administracji w Warszawie, na pewno jest bardziej proeuropejski, prounijny niż jego poprzednik. A to znowu składa się na taki obraz, że Polska tym bardziej będzie się liczyła w skali międzynarodowej, im lepszą pozycję będzie miała w Unii Europejskiej. Coś takiego to jest dzisiaj truizm, ale z uwagi na to, jaką politykę prowadzi aktualny rząd, można powiedzieć, że trzeba o tym przypominać.

Myślę, że niezwykle ważne jest też to, że w tej chwili... To znaczy ja tutaj się całkowicie zgadzam z przedmówcą, że musimy koniecznie wrócić do debaty na temat członkostwa w strefie euro. A tej debaty nie ma w ogóle. Kiedyś ona była, potem odeszliśmy od tego, a po kryzysie finansowym powstała taka atmosfera: właściwie to całe szczęście, że nie jesteśmy w strefie euro, bo dzięki temu wyszliśmy obronną ręką, nie mieliśmy recesji. I teraz jest cisza. Od tego czasu jest tak, jakby sprawa była zapomniana, jakbyśmy wszyscy się pogodzili z tym, że strefa euro to nie jest dobry pomysł dla Polski. Prawda? A moim zdaniem jest to kluczowa sprawa, żebyśmy w tej strefie się znaleźli, ponieważ, jeżeli będzie się rozwijała Europa dwóch prędkości, to właśnie strefa euro będzie tą Europą pierwszej prędkości i ten wewnętrzny krąg z pewnością będzie się szybciej integrował. Oczywiście można być poza strefą euro, jeżeli się jest bogatym krajem skandynawskim, ale dla Polski to jest z pewnością niekorzystne. Wiem oczywiście, że wymaga to pracy nie tylko ekonomistów, ale także tych osób, które pracują nad stanem świadomości społecznej w Polsce, ponieważ nie tylko brak dyskusji, ale też różnego rodzaju negatywne opinie i stereotypy na ten temat powodują, że Polacy się boją waluty euro. Tak więc trzeba będzie wykonać dużą pracę także w tej dziedzinie, pracując nad stanami umysłów.

Uważam, że to też jest rolą Senatu. Oczywiście Senat nie może, niestety, w tej chwili określać głównego kierunku, bo to jest zależne od polityki zagranicznej Polski, ale może podejmować rozmaite inicjatywy. A przede wszystkim może, co czyni na szczęście, pokazywać światu, że nie wszyscy w Polsce mówią jednym głosem i że obecna administracja rządowa to jest – jak my wszyscy mamy

nadzieję, ja na pewno – stan przejściowy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję również.

Ambasador Ryszard Schnepf.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Ryszard Schnepf:

Żeby krótko odpowiedzieć na wszystkie 4 pytania, jakie pan przewodniczący zadał, można by powiedzieć tak: żeby odbudować czy stworzyć na nowo polską politykę zagraniczną, zbudować rzeczywiście partnerskie stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, wzmocnić Unię Europejską i obecność Polski w Unii Europejskiej jako jej członka, zapewnić dobre sąsiedzkie relacje z naszymi wschodnimi sąsiadami, przede wszystkim z Ukrainą, trzeba wygrać wybory. I tu kłaniam się pięknie przede wszystkim panu przewodniczącemu Budce i przedstawicielom wszystkich partii opozycyjnych. Nie posiadamy tak naprawdę żadnych instrumentów oddziaływania, które mogłyby rzeczywiście tę politykę – formalnie, oficjalnie prowadzoną przez państwo polskie – kształtować i realizować. Nie mamy właściwie żadnego wpływu na obsadę polskich placówek dyplomatycznych, nie mówiąc już o wyższych stanowiskach w resorcie spraw zagranicznych. Ale to nie znaczy, że nie możemy czegoś dobrego zrobić. Działalność komisji spraw zagranicznych, której pan przewodniczący przewodzi, pozwala na wykonanie wielu gestów.

W Stanach Zjednoczonych jest głęboka świadomość tego – mówię o politycznych elitach – jaka jest sytuacja w Polsce. Taki bardzo krótki przegląd nowej administracji, nowej obsady kierownictwa Departamentu Stanu pokazuje, że są to ludzie, którzy osobiście znają Polskę i uwarunkowania, jakie kształtują sytuację u nas. Antony Blinken – nie muszę go przedstawiać, bo wszyscy wiedzą, kto to. Nr 2 to Wendy Sherman, znakomita, wybitna kobieta dyplomata, która prowadziła zresztą negocjacje genewskie z Iranem. Victoria Nuland jest znana w tym gronie jako ta osoba, która była odpowiedzialna za europejską politykę w czasach drugiej kadencji Baracka Obamy. To są osoby, które znają nasz teren. Świetnie pamiętam rozmowę, którą podczas spotkania z wiceministrem z Prawa i Sprawiedliwości prowadziła właśnie Victoria Nuland. I

kiedy ten przedstawiciel Polski mówił: „Wy nie rozumiecie tego, co u nas się dzieje, a dzieje się wiele dobrych rzeczy, odkąd przejęliśmy władzę” – to taka stała narracja – odpowiedziała: „Pan się myli. My świetnie wiemy, jesteśmy znakomicie poinformowani, co dzieje się w Polsce, jak łamana jest praworządność”.

Myślę, że osobiste kontakty senatorów, przede wszystkim pana marszałka, pana przewodniczącego, ale także współudział w budowaniu polskiego głosu innego od tego, który jest oficjalny, na pewno przyczynia się do tego, żeby świadomość polskich potrzeb była wyraźniejsza. Ale nie miejmy też złudzeń: to nie my będziemy na pierwszym froncie dyplomacji amerykańskiej. Jest wiele innych problemów, przed którymi stoi ta dyplomacja. Są poważne zagrożenia.

Co do budowania tych partnerskich stosunków – musimy też być przygotowani na lobbing tego środowiska, które chciałoby utrzymać klientelistyczny system, czyli transakcyjny. Z całą pewnością administracja amerykańska będzie poddana naciskowi w tym celu, aby *business as usual* był kontynuowany, bo to są pieniądze, to są firmy, to są konkretne interesy i realizacja tych kontraktów dla części elity amerykańskiej będzie znacząca. Musimy więcej mówić właśnie o wartościach, o których tak dobitnie mówił przede wszystkim prezydent Biden. A kiedy mówił o praworządności, to miało się wrażenie, że mówi o nas, a nie o sytuacji w Stanach Zjednoczonych. Musimy wykorzystać to, że sprawa wartości i prawdy zajmie istotne miejsce w polityce amerykańskiej i w świadomości elity, która sama doświadczyła bardzo boleśnie 4-letniego okresu dominacji kłamstwa i naruszania zasad państwa amerykańskiego, amerykańskiej demokracji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję również.

Pan Adam Traczyk.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Adam Traczyk:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Bardzo się cieszę, że znalazłem się w tak znamienitym gronie. Wydaje mi się, że jestem zdecydowanie najmłodszą osobą w tym gronie, więc jest to dla mnie tym większy zaszczyt.

Chciałbym nawiązać do słów pana przewodniczącego z tego początkowego wystąpienia o tym, że wiemy „co”, ale nie wiemy jeszcze „jak” i musimy się zastanowić nad tym „jak”. Wydaje mi się, że to „jak” jest dużo trudniejsze, niż nam wszystkim może się wydawać, dlatego że nie ma prostego powrotu do przeszłości. Rzeczywistość międzynarodowa jest dzisiaj inna, niż była w tym, powiedzmy, trzydziesto- czy dwudziestopięcioleciu po 1989 r., po załamaniu się rzeczywistości dwublokowej. A dla Polski ona będzie tym trudniejsza, wydaje mi się, w związku z tym, że my znajdujemy się troszeczkę między młotem a kowadłem. Mówię tutaj o tym, że nastawienie naszych dwóch kluczowych partnerów, sojuszników międzynarodowych, czyli Stanów Zjednoczonych i Niemiec, do tego, jak będzie wyglądać porządek międzynarodowy w następnych dziesięcioleciach, jest zgoła odmienne. Otóż Stany Zjednoczone wchodzi już w tryb rywalizacji dwubiegunowej, takiej odradzającej się rywalizacji dwubiegunowej, tylko tym razem nie ze Związkiem Radzieckim, tylko z Chinami, a Niemcy dalej chcą trwać, balansować w tej rzeczywistości, powiedzmy, multilateralnej. I dla Polski to będzie bardzo duże wyzwanie – chodzi o to, jak się pozycjonować w tej rzeczywistości, tym bardziej że, tak jak to już wielokrotnie było tutaj powiedziane, jesteśmy osamotnieni w Europie i nasza możliwość wpływania na tę rzeczywistość jest dużo mniejsza. Tym bardziej cieszę się, że marszałek Grodzki dba też o Trójkąt Weimarski i za 2 tygodnie weźmie udział w konferencji z przewodniczącym Senatu francuskiego i Bundesratu. Wydaje mi się, że impulsy, które mogą wpływać z Senatu, także są ważne.

Chciałbym także wzmocnić głos, który tutaj już pojawił się w wielu wypowiedziach, dotyczący dołączenia Polski do strefy euro. Wydaje mi się, że to jest kluczowe wyzwanie. Ale wydaje mi się, że z politycznego punktu widzenia istnieje pewna obawa poruszania tego tematu, bo sondaże są niekorzystne, aktualnie niecałe 25% Polaków popiera przystąpienie do strefy euro. Pamiętajmy jednak, że tak na dobrą sprawę ostatni raz prowadziliśmy tę debatę dekadę temu, w latach 2008–2009, tuż przed wybuchem kryzysu, i wtedy te sondaże były zgoła inne, wtedy delikatna większość, czyli ponad 50% Polaków, miała przychylny stosunek do strefy euro. A więc być może faktycznie wystarczy

zacząć na nowo rozmawiać o tym temacie, aby sondaże się zmieniły.

Apelowałbym także o to, aby mówiąc o strefie euro, nie spychać na bok innych tematów, które są kluczowe właśnie dla funkcjonowania wspólnej waluty i wspólnoty europejskiej, czyli o wspólnotowych podatkach, które są na agendzie na najbliższe lata. Wydaje mi się, że to jest bardzo ważny temat. Istnienie rajów podatkowych na terenie Unii Europejskiej de facto może spowodować, że ta Unia nam się rozpadnie w rękach, ona po prostu pęknie, a to jest temat, moim zdaniem, kluczowy.

I na koniec jeszcze jedno. Nie możemy zapominać o wyzwaniach związanych ze zmianami klimatu. Wydaje mi się, że to będzie, poza tą odradzającą się rywalizacją amerykańską... no, poza tworzącą się czy odradzającą się rywalizacją dwubiegunową, amerykańsko-chińską będzie to też temat jakby definiujący rzeczywistość międzynarodową, na który siłą rzeczy będziemy musieli przeznaczać coraz więcej uwagi, ale też coraz więcej środków. A więc bardzo bym chciał, żebyśmy jakby nie traktowali tego jako jakiejś ciekawostki, tylko faktycznie jako czynnik, który będzie determinował to, jak będzie wyglądał świat w najbliższych 20, 30, 50 latach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Wielkie dzięki.

Pan profesor Zbigniew Czachór, były doradca Komisji do Spraw Unii Europejskiej... Dobrze mówię? Komisji...

(Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Zbigniew Czachór: Tak jest.)

...Unii Europejskiej Sejmu RP.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Zbigniew Czachór:

Tak jest.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

To dla mnie ogromny zaszczyt i honor, że mogłem się znaleźć w tym gronie. Na sali jest bardzo wielu znanych mi ekspertów, akademików, których serdecznie pozdrawiam. Wybaczcie, że nie mogłem się tam dzisiaj zjawić.

Chciałbym powiedzieć parę zdań na temat tych zagadnień, które poruszył

pan przewodniczący. Otóż, po pierwsze, jeżeli chodzi o naszą grupę doradczą, to uważam, że możemy stworzyć wspaniałą grupę ekspercką, a ci eksperci mogą sobie nawzajem pomagać i mogą służyć Senatowi. Uważam, że Senat jest bardzo istotnym podmiotem, jeżeli chodzi o kształtowanie polskiej polityki europejskiej, bo głównie o tym mówię, tym bardziej, że uczestniczy już przecież w procedurach obecności parlamentów narodowych w Unii Europejskiej. Ja się tym tematem zajmuję i uważam, że tu jest możliwa jeszcze większa rola Senatu, który mógłby w te sprawy się angażować. Obiecuję – razem z grupą członków Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich; zresztą na sali są też członkowie tego towarzystwa – że będziemy bardzo zaangażowani w tym zakresie.

Kolejna sprawa. Otóż ja uważam, że jeżeli mówimy dzisiaj o Unii Europejskiej, to... Wydaje mi się, że wszelkie informacje, wszelkie wieści typu: „można powiedzieć, że to już jest koniec Unii Europejskiej” są zdecydowanie przedwczesne. Nadal uważam, że jest to jedna z najsilniejszych organizacji międzynarodowych na świecie. Jest ona oczywiście w fazie kryzysów – a są to kryzysy, które rzeczywiście częściowo były generowane z zewnątrz, a częściowo wewnątrz – ale w tej chwili jest ona w procesie odbudowy. I myślę, że pandemia, wbrew pozorom, i to, co się dzieje, także wieloletnie ramy finansowe, które zostały przyjęte, będą tu dobrym pretekstem. Proszę zwrócić uwagę, że zostały już przecież wyemitowane pierwsze obligacje, w związku z tym wątek ponadnarodowy, który musi zrównoważyć wątek międzyrządowy – bo uważam, że ten przechył międzyrządowy jest dzisiaj w Unii Europejskiej zbyt mocny – jest tutaj bardzo istotny. Tak że będziemy się przyglądać temu, co się będzie działo z tym procesem.

Kolejna sprawa. Uważam, że Unia Europejska ma szansę na poważne wzmocnienie, jeżeli zostanie uznana przez nas wszystkich, jeżeli sobie to przypomnimy, że jest dobrem wspólnym, dobrem wspólnym nie tylko obywateli, ale także państw i rządów, wszystkich rządów państw członkowskich. To jest, jak uważam, niezwykle ważne. Niepokoi mnie oczywiście to, że spory...

(Głos z sali: Nie słychać.)

Przewodniczący Bogdan Klich:

Mamy kłopot z łącznością?

(*Głos z sali: Nie.*)

Nie?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie słyszymy i nie widzimy pana...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Panie Profesorze, pan nas słyszy?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

W takim razie proszę panie o jakiś kontakt z profesorem Czachórem...

(*Głos z sali: Jeśli się nie podłączy, to nic nie zrobię...*)

Aha, nie macie numeru telefonu, żeby można było zadzwonić?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Pani profesor Pacześniak, zdaje się, dysponuje, jako europeista, kontaktem.

Dobrze.

Na chwilę zawiesimy w takim razie wystąpienie pana profesora Czachóra i przejdziemy do wystąpienia pana ambasadora Piotra Łukasiewicza.

Panie Ambasadorze?

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Piotr Łukasiewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przede wszystkim chciałbym wyrazić, jak ogromny honor i zaszczyt stanowi fakt, że zostaliśmy powołani przez pana marszałka. Chciałbym oczywiście podziękować panu marszałkowi, ale przede wszystkim panu senatorowi za organizację tej grupy, za kierowanie nią i życzyć panu, żeby z tą energią zawiadywał pan naszym gronem przez czas, który przed nami się rysuje.

Odpowiadając na w zasadzie tylko jedno pytanie dotyczące polityki polsko-amerykańskiej czy też relacji polsko-amerykańskich... Mieści się w nich oczywiście polityka obronna, bo, jak pan powiedział i z czym się chyba wszyscy zgadzamy, jest to filar naszego bezpieczeństwa, a przynajmniej jeden z filarów naszego bezpieczeństwa, taki najważniejszy. Otóż Polska była bezpieczna w tej perspektywie amerykańskiej tylko wtedy, kiedy potrafiła działać ponadpartyjnie, nie rozróżniać w Ameryce sił, nie preferować jakichś sił, nie preferować ani prezydenta, ani Senatu, ani Izby Reprezentantów, tylko starać się budować swoją

pozycję we wszystkich tych gałęziach amerykańskiej władzy. Niestety, wydaje się, że ta tradycyjna polska polityka rzeczywiście została naruszona w ostatnich 4 latach, kiedy doszło do bezprecedensowego położenia wszystkiego, wszystkich kart, wszystkich pieniędzy tylko na jeden kolor w Ameryce. Bardzo interesująca sytuacja, jeśli chodzi o Amerykę, jest w Polsce teraz, obecnie, bo kiedy te pieniądze zostały położone na jeden kolor, nagle Polska znalazła się w sytuacji takiej dużej niepewności, wręcz strachu niektórych prominentnych przedstawicieli polskiego rządu, a ten strach znajduje ekspresję w atakach. I to również warto podkreślić. W ostatnim czasie mieliśmy do czynienia z niesłychanymi, szalonymi atakami w mediach rządowych czy też okołorządowych czy to na panią ambasador Mosbacher, czy na samego prezydenta Bidena. To zupełnie niesłychana, niesłychana sytuacja, że przedstawiciele amerykańskiej władzy i administracji są w Polsce w ten sposób atakowani i obrażani.

Słusznie powiedział pan ambasador Schnepf, że dopóki nie zmieni się w Polsce władza, instrumentów w zasadzie... no, nie ma ich prawie w ogóle. Jest Senat. I jest też Senat amerykański, który przez najbliższe 2 lata... Mamy takie okno możliwości, jak to mówią Amerykanie: otóż przez najbliższe 2 lata Senat znajduje się pod kontrolą – bardzo chybotliwą, bardzo niepewną, ale kontrolą – strony demokratycznej, wspierającej oczywiście prezydenta Bidena. I wydaje mi się, że zadaniem na te 2 lata dla naszego Senatu i dla nas jako osób wspierających Senat merytorycznie jest przede wszystkim to, aby wykorzystać ten moment i starać się odzyskiwać równowagę w relacjach polsko-amerykańskich, jak również prezentować polską politykę obronną, nieco więcej miejsca poświęcać w Senacie na sprawy wojskowe, na sprawy współpracy sojuszniczej, pokazując, że to przywrócenie równowagi, tego grania na wielu instrumentach w polityce polsko-amerykańskiej jest możliwe.

I tutaj wypada tylko poprzeć apele wypowiediane przez poprzedników, że jest to właśnie moment senacki, i to obu Senatów, amerykańskiego i polskiego. Nasz Senat może być nie tylko promotorem polskiej polityki w Ameryce, ale może również służyć jako pewien pomost, chociażby w przypadku spraw ukraińskich, spraw białoruskich, które również są w zakresie zainteresowania

Senatu. Chodzi o to, aby te sprawy podnosić na forum polsko-amerykańskiej współpracy parlamentarnej. I to jest w zasadzie coś, pod czym ja się podpisuję, ale pewnie do czego wszyscy wybrani tutaj eksperci, koleżanki i koledzy, z ochotą się przyłączą. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję bardzo.

Pani ambasador Agnieszka Magdziak-Miszewska.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Agnieszka Magdziak-Miszewska:

Dziękuję bardzo.

Ja również chciałabym bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie do tak zacnego grona. Czuję się zaszczycona. Mam nadzieję, że uda mi się wnieść jakiś drobny wkład do naszej współpracy.

Panie Przewodniczący, ja chciałabym się odnieść przede wszystkim do pytania czwartego. Odpowiedź na pytanie o to, jak odbudować partnerstwo strategiczne z Ukrainą, wydaje się niezwykle prosta. Po pierwsze, tak jak już powiedział Ryszard, trzeba zmienić władzę i wygrać wybory. Po drugie, żeby to partnerstwo było strategiczne, należy odzyskać dawną pozycję w Unii Europejskiej, mieć rolę nie tylko, że tak powiem, wiecznego sprzeciwiającego się, ale także aktywnego podmiotu, proponującego całej Unii Europejskiej projekty istotne z punktu widzenia ukraińskiego partnera, ale nie tylko ukraińskiego. Po trzecie, należy też odbudować partnerskie stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i stać się na powrót członkiem wojskowej, ale przede wszystkim politycznej rodziny NATO. Wydaje się, że to jest proste, jednak należałoby sobie jeszcze zadać następujące pytanie: czy Ukraina rządzona przez prezydenta Zełenskiego w ogóle potrzebuje strategicznego partnerstwa z Polską? Należy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy to, co my o Ukrainie sądziliśmy i nadal być może sądzimy, czyli to, że trwa budowanie demokratycznego państwa prawa dążącego do uczestnictwa w strukturach europejskich, euroatlantyckich i będącego partnerem demokratycznych państw, w ogóle jest... Czy to jest to, czego tak naprawdę chcą obecne władze ukraińskie? Ale to jest temat na zupełnie inną rozmowę. I myślę, Panie Marku Nowakowski, że ewentualnie

moglibyśmy przygotować dla komisji taką krótką analizę dotyczącą obecnej Ukrainy.

I jeszcze jedna sprawa. Gdyby jednak to partnerstwo odbudowywać za wolą obu państw, to trzeba wiedzieć, że ciągle jeszcze mamy na Ukrainie jakieś atuty. Przede wszystkim ciągle jeszcze mamy sympatię, prawie niepojętą, dużej części... no, mniejszą niż kiedyś, ale wciąż jeszcze mamy sympatię ukraińskiego społeczeństwa. Ponadto wciąż jeszcze mamy wydeptane ścieżki tam, gdzie nasza pomoc udzielana Ukrainie była konkretna i efektywna, jak choćby w próbie budowy samorządów ukraińskich czy jak choćby tam – to trochę z mojego poprzedniego podwórka – gdzie byliśmy niezwykle cennym partnerem dla ukraińskich wojskowych próbujących dostosowywać swoją armię byłego Układu Warszawskiego do standardów NATO. Jak oni mówili nam wprost, byliśmy jedynymi, którzy rozumieli ich problemy i którzy mówili do nich w sposób zrozumiały, w przeciwieństwie do Amerykanów, Anglików, Niemców et consortes. A więc takich pól współpracy do dość szybkiego odzyskiwania jest wiele, jednak, jak mówię, trzeba przede wszystkim zapytać o to, czy ten nasz partner chce takiego partnerstwa. Dziękuję.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Bardzo dziękuję.

Pani profesor Lena Kolarska-Bobińska – zdalnie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Lena Kolarska-Bobińska:

Dzień dobry państwu. Słyszać mnie teraz? Tak?

(Przewodniczący Bogdan Klich: Teraz tak.)

Dobrze.

Bardzo, bardzo dziękuję za zaproszenie do tego grona. Dziękuję za zaproszenie do współpracy z Senatem. Myślę, że dla nas to jest wyjątkowa okazja, żeby być w takim gronie, w takim miejscu i w takim momencie.

W czasie tej dyskusji przyszła mi do głowy jedna kwestia. Mówimy, ale słowa są ulotne. Czy moglibyśmy więc przygotować raport, który by niejako wybiegał do przodu? Pandemia bardzo istotnie zmieni różne społeczeństwa,

moim zdaniem zmieni też Europę. Teraz jeszcze dokładnie nie wiemy jak. Na pewno będzie ogromny wzrost bezrobocia, będzie recesja wielu gospodarek w Europie. Wiemy, jak to się odbiło przedtem, w poprzednim kryzysie; obserwowaliśmy ten kryzys i wpływ na sposoby myślenia. Myślę też, że pandemia zmiecie parę rządów. Ale pandemia to jest też ogromna szansa dla Unii Europejskiej. Ta Komisja, w tym składzie, postawiła nowe priorytety i cały czas myślała o tym jak skłonić się ku ludziom, myśleć o obywatelach. I teraz widać, że w czasie pandemii pojawiły się możliwości wyraźnego pójścia Unii Europejskiej w tym kierunku. I to jest odpowiedź na pytanie, co można zrobić, żeby wzmacniać Unię Europejską. W tej chwili zaczyna się już budować jakby wspólnotę zdrowia czy unię zdrowia. To będzie szło krok po kroku, ale to już jest ważny kierunek w przebudowie wizerunku Unii i kontaktów z obywatelami. Tak więc myślę, że pandemia stwarza pewne szanse, ale oczywiście stwarza też zagrożenia, bo liczba podziałów i konfliktów między krajami, rywalizacja o różnego rodzaju dobra, nie tylko... W tej chwili są napięcia z powodu dystrybucji szczepionek, ale będą też inne napięcia. Wszystko to będzie dzieliło społeczeństwa, ale też wprowadzało podziały wewnątrz poszczególnych krajów. A więc myślę, że można by przygotować taki raport. Chodzi o to, że zastanowić się, jak będzie za 2 lata, jak będą wyglądały społeczeństwa i Europa, ale nie tylko, bo też nad tym, w jakim kierunku mogłaby iść Unia i co wzmocnić. I w związku z tym można też popatrzeć, jakie są atuty Polski, bo tylko myślenie do przodu, również w kwestii polityki zagranicznej i europejskiej... Może to tutaj okazać się dla nas ważne, bo będziemy wiedzieli, w którym kierunku iść i czego oczekiwać.

Jeszcze raz bardzo dziękuję za zaproszenie.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję, Pani Profesor. To bardzo inspirująca idea, żeby taki raport przygotować.

Chciałbym zresztą od razu powiedzieć publicznie, że będę państwa prosił o rozmaite ekspertyzy, przygotowywane albo zbiorowo, albo indywidualnie, które będą dotyczyć obszarów państwa kompetencji. To ważny element naszej współpracy. Dziękuję pięknie.

Czas kobiet trwa – pani profesor Anna Pacześniak.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Anna Pacześniak:

Dziękuję bardzo. Mam nadzieję, że nie tylko dlatego dostałam głos, że jestem kobietą.

Wniosę może coś optymistycznego. Mam nadzieję, że państwo nie uznają, że ten optymizm to jest wyraz naiwności. Oczywiście zgadzam się z tymi osobami, które powiedziały, że aby zmienić coś w polityce zagranicznej Polski i w stosunku Polski do Unii Europejskiej, to musi się zmienić władza. Ta władza, która jest obecnie, już szósty rok realizuje politykę zagraniczną i układa relacje z Unią Europejską, więc wiemy, czego można się spodziewać przez kolejne lata. A kiedy słucham tu państwa i jakby wgłębiam się w moje oczekiwania, wiem, że nie tego oczekujemy. Nasza pozycja na arenie międzynarodowej nie jest mocna. Jednak okazuje się, że nawet bez zmiany władzy w Polsce optymistyczne może być to, co się dzieje w otoczeniu. Oczywiście mówię tutaj o wyborach w Stanach Zjednoczonych, dlatego że dzięki temu wyborowi, dzięki tej zmianie zyskujemy chociażby to, że również za obecnej władzy Polska nie będzie – razem z innymi krajami Europy Środkowowschodniej, które mają ambicję wstawania z kolan – rozgrywana w relacjach z Unią Europejską przez prezydenta Stanów Zjednoczonych tak jak przez poprzednika Bidena, kiedy to polska administracja była mamiona właśnie tym, że przy wsparciu Donalda Trumpa będzie w stanie grać kartą amerykańską w kontrze do Unii Europejskiej. Co by nie powiedzieć... Nie wiemy za dużo o tym, jak będzie wyglądała polityka Joe Bidena, mamy tylko pewne przypuszczenia, natomiast możemy być pewni tego, że nie będzie próbował wbijać klina pomiędzy państwa członkowskie Unii Europejskiej, a więc nawet za obecnych rządów Zjednoczonej Prawicy to się po prostu zmieni. To pewnie nie jest optymistyczne akurat dla Zjednoczonej Prawicy, dlatego że chociażby concept Trójmorza miał się opierać m.in. na tym, że będziemy budować coś wewnątrz, nie tylko to, co oficjalnie zostało ogłoszone, ale również jakąś przeciwwagę chociażby dla tzw. starych państw Unii Europejskiej.

Druga rzecz, która też wydaje mi się optymistyczna, to jest to, że co prawda nasza pozycja tego rzecznika Ukrainy, o czym też tutaj była mowa, została

mocno osłabiona, ale można mieć wrażenie, że nikt tego miejsca nie zajął. Oczywiście można postawić pytanie, czy to miejsce musi być zajęte, ale w związku z tym, że Polska wyrobiła sobie – chyba nawet przed pomarańczową rewolucją, jeszcze wcześniej, ale to na pewno wzmocniło nas w Unii Europejskiej pod tym względem – markę kraju, który doskonale zna problemy wschodnie, nie tylko Ukrainy. Oczywiście Zjednoczona Prawica mogła mówić wiele o tym, że byliśmy na kolanach w Unii Europejskiej, natomiast tego chyba nie udało się zepsuć. W związku z tym mam wrażenie, że jeżeli tylko po zmianie władzy – i oczywiście za przyzwoleniem Ukrainy, o czym mówiła pani ambasador – będziemy chcieli wrócić na tę pozycję, dołączając do tego również kwestię Białorusi, to tamto miejsce chyba na nas jeszcze czeka, tyle tylko... Widzę, że pan kręci głową, że nie. Jednak to, co jest ważne, to jest to, żebyśmy... Bo tego chyba nam się do końca nie udało zrobić na arenie europejskiej. Chodzi o to, żeby ta nasza ekspercka wiedza nie była traktowana tylko jako wyraz naszej antyrosyjskości, dlatego że to było problemem dla partnerów Unii Europejskiej, uznających, że my jesteśmy rzecznikami Ukrainy, bo jesteśmy tak bardzo antyrosyjscy. A więc to jest coś, nad czym też powinniśmy się zastanowić. Wiem, że pan przewodniczący powiedział, że kwestia relacji Polski z Rosją to jest temat na odrębne spotkanie, ale myślę, że trudno o tym nie mówić w kontekście relacji z Ukrainą. Dziękuję.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Bardzo dziękuję.

Chyba będziemy dalej w kręgu polityki wschodniej.

Ambasador Jerzy Marek Nowakowski.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Jerzy Marek Nowakowski:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Rzeczywiście chciałbym przede wszystkim odnieść się do pytania czwartego, aczkolwiek jest oczywiste, że wszystkie te pytania ściśle ze sobą się łączą, dlatego że nie ma oddzielnej polityki. Rzeczywiście, jeżeli chodzi o pana pytanie o odbudowę polskiej relacji z Ukrainą, polskiej roli czy roli Ukrainy w polskiej polityce, to jest pełna zgoda z mojej strony z tym, co mówiła Agnieszka

Magdziak-Miszewska. Myśmy się zwykle zgadzali i tutaj też nie będę polemizował. Rzeczywiście jest ten problem, że my jesteśmy źle postrzegani przez obecną elitę rządzącą Ukrainy – to jest fakt. A to, że od dobrych paru lat nie jesteśmy postrzegani jako partner kluczowy, to też prawda, głównie dlatego, że tym partnerem kluczowym nie chcieliśmy być. Spróbuję uporządkować to, co można zrobić. O ile rozmowa z nową elitą władzy, z otoczeniem Wołodymyra Zełenskigo jest trudna, bo oni mają inne priorytety, o tyle dla elity politycznej Ukrainy wciąż możemy być partnerem, no, może nie pożądanym, ale interesującym. Ale żeby się stać takim partnerem dla Ukrainy, trzeba spełnić kilka warunków.

Przede wszystkim trzeba porzucić szaleńczą politykę historyczną obecnej władzy, politykę, która jest zbudowana na głębokiej tradycji głupiego polskiego nacjonalizmu. Wobec tego pierwsze działanie, które należałoby funkcjonalnie podjąć – oczywiście ten rząd tego nie zrobi, ale Senat może tego już żądać, a poza tym powinniśmy być przygotowani na to, żeby to zrobić możliwie najszybciej – to jest stworzenie polsko-ukraińskiej grupy do spraw trudnych. Ponieważ ożywiono widma Wołynia, widmo akcji „Wisła”, mnóstwo innych trupów w szafie zostało już ożywionych i nie uda się ich schować, wobec tego należy całą kwestię polityki historycznej ująć w nawias i stworzyć po obu stronach taki zespół, jakim była właśnie Polsko-Rosyjska Grupa do Spraw Trudnych. To pozwoli i publicystom, i politykom w momencie, gdy ktoś zacznie, zresztą najczęściej z inspiracji strony trzeciej, mówić o problemach historycznych, powiedzieć: mamy ekipę specjalistów, którzy nad tym pracują, za pół roku będą nam składali raport, a do tego czasu dajmy sobie z tym spokój, przejdźmy do spraw ważniejszych. To jest kwestia rozgrywana medialnie, publicznie, publicystycznie, politycznie i zatruwająca relacje polsko-ukraińskie. Szczerze mówiąc, jak ja słucham większości polityków nieszczęsnej Zjednoczonej Prawicy, to mam wrażenie, jakbym czytał zakończenie „Ogniem i mieczem”, że nienawiść wrosła w serca i zatrąła krew pobratymczą. Bez sensu. A więc to jest kwestia absolutnie kluczowa.

Kwestia następna – relacje polsko-amerykańskie. Myśmy wyłączyli Ukrainę ze współpracy polsko-amerykańskiej. Prawie 30 lat temu – aż wstyd

mówić – miałem okazję uczestniczyć w wizycie Lecha Wałęsy w Stanach i m.in. być przy jego rozmowie z ówczesnym sekretarzem obrony Williamem Perrym. W pewnym momencie wściekły Perry mówi do Wałęsy: „Panie Wałęsa, czy pan jesteś prezydentem Polski, czy Ukrainy? Bo pan ciągle o tej Ukrainie mówisz”. Być może naśladowanie Lecha Wałęsy w tej kwestii przez polskich polityków w relacjach z Amerykanami miałoby w tej chwili pewien sens – nieobecność Stanów Zjednoczonych na Ukrainie jest de facto wyrokiem śmierci, dlatego że Ukraina jest obiektem agresji zbrojnej. I jeżeli przez Amerykanów nie będą wyraźnie zakreślone czerwone linie, których Rosjanie przekroczyć nie mogą, to tamci je przekroczą. Wobec tego dialog z Amerykanami w kwestii bezpieczeństwa Ukrainy wydaje się niezbędny.

Trzeci element to jest porzucenie miraży i błędzenia po jakichś przedziwnych ścieżkach Trójmorza. Tutaj absolutnie zgoda. Ale pomińmy całą kwestię Trójmorza, która jest do oddzielnej rozmowy, bo Trójmorze to tak naprawdę skopiowanie przez Donalda Trumpa chińskiego pomysłu „16+1”, czyli jest to próba rozmontowywania solidarności Unii Europejskiej. Ale, jak mówię, to jest temat na inną rozmowę. Jednak czym jest Trójmorze dla Ukrainy i Białorusi? W przypadku Ukrainy i Białorusi Trójmorze jest zbudowaniem kordonu sanitarnego. Proszę państwa, jeżeli zbudujemy wszystkie te połączenia infrastrukturalne w takim wymiarze, w jakim chcą to budować autorzy Trójmorza z okolic pana prezydenta Dudy, to port w Odessie, wszystkie drogi, szlaki komunikacyjne na Ukrainie staną się wyłącznie szlakami komunikacyjnymi dla Rosji i części Białorusi. Wyłączamy z całego modelu tzw. Międzymorza, tego w pojęciu Mieroszewskiego, dwa kluczowe elementy. Co więcej, budujemy zapory przeciwko ich włączeniu się do Europy, budujemy infrastrukturalny mur, który będzie im utrudniał włączenie się i współpracę z Europą w niedalekiej przyszłości.

I dlatego czwarty punkt, jeżeli mówimy o Ukrainie, o utrzymaniu Ukrainy, to jest podtrzymanie, nawet za dość wysoką cenę polityczną, perspektywy europejskiej dla krajów Partnerstwa Wschodniego, Ukrainy, Białorusi i Mołdawii, o której szczególnie często zapominamy, ponieważ, jeżeli te kraje nie będą miały tej perspektywy, to – chciał nie chciał – pójdą do Rosji. Znakomity

jest tu przykład Armenii. To przykład tego, że... Ponieważ nie wsparliśmy Armenii w momencie, kiedy ona bardzo mocno próbowała otworzyć się na Zachód, to efekt jest taki, że w tej chwili jest to... no, nie wiem, czy niemożliwe, ale prawie niemożliwe.

(Przewodniczący Bogdan Klich: Panie Ambasadorze, jeszcze 5 osób jest zapisanych do głosu...)

Tak jest, już...

(Przewodniczący Bogdan Klich: ...i zostało 15 minut do zakończenia naszego spotkania.)

Jeszcze 2 punkty. Przepraszam, rozgaduję się, ale... Nie, jeszcze 3 punkty. Jeden to jest kwestia mediów, obecności polskich mediów i przeciwdziałania rosyjskiej dominacji czy próbom dominacji w przestrzeni medialnej i informacyjnej Ukrainy, nie tylko zresztą Ukrainy, bo to dotyczy prawie wszystkich krajów Partnerstwa Wschodniego. Powinniśmy wspierać niezależne polskie media po to, żeby one były tam obecne. Były takie próby podejmowane kiedyś przez Polsat, były próby podejmowane przez TVN. One zamarły biznesowo. Być może takie próby powinny otrzymać wsparcie publiczne, wsparcie rządowe. Podobne wsparcie rządowe powinni otrzymać polscy inwestorzy, przynajmniej w postaci mocnych gwarancji kredytowych, bo nic bardziej nie wiąże Ukrainy z Polską niż współpraca gospodarcza.

I 2 ostatnie kwestie. Jedna...

Przewodniczący Bogdan Klich:

To może zostawmy sobie na następny raz, Panie Ambasadorze.

(Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Jerzy Marek Nowakowski: Dobrze. Dzięki.)

Dziękuję bardzo.

Pan Piotr Niemczyk.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Piotr Niemczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący. Dziękuję państwu za możliwość zabrania głosu.

Zacznę od tego, że chciałbym obiema rękami poprzeć argumenty czy głosy

dotyczące dyskusji na temat przystąpienia Polski do strefy euro. Wydaje mi się, podobnie jak przedmówcom, że to jest sprawa zupełnie priorytetowa.

Chciałbym zwrócić w swoim wystąpieniu uwagę na pewną kwestię, pozornie szczegółową, jednak pozwolę sobie o niej wspomnieć zarówno w kontekście integracji europejskiej, jak i stosunków ze Stanami Zjednoczonymi oraz kwestii bezpieczeństwa. Mianowicie wszyscy państwo widzieliście, jak wyglądał atak na Kapitol dokonany przez grupę ludzi poddanych manipulacji przez media społecznościowe. Jak wskazują różne badania, nawet 70% wyborców Donalda Trumpa, czyli kilkadziesiąt milionów ludzi, wierzy, że te wszystkie spiski, z którymi oni walczyli, rzeczywiście miały miejsce. No, pewną odpowiedzią na to... Nawet nie wiem, co jest bardziej niepokojące – czy możliwość takiego zmanipulowania ludzi, że się zachowują tak jak zdobywcy Kapitulu, czy to, że urzędujący prezydent Stanów Zjednoczonych ostatecznie został odcięty od swojego głównego źródła przekazywania informacji, czyli od Twittera. Ja akurat podzielam i rozumiem argumenty, dla których został odcięty, natomiast uważam, że to nie powinno się dziać w trybie decyzji zarządu spółki technologicznej, tylko że powinny zadziałać tu odpowiednie procedury państwa.

Na to zwraca uwagę w liście, który wczoraj został opublikowany przez niektóre media, prezes Axel Springer. Napisał on list do komisarz europejskiej Ursuli von der Leyen, zwracając uwagę, że jeżeli odpuścimy kwestię cyberbezpieczeństwa, ale nie w rozumieniu ochrony infrastruktury krytycznej – bo o tym wiadomo, są procesy, które tego pilnują, od dawna wszyscy rozumieją, o co chodzi – tylko cyberbezpieczeństwa w rozumieniu manipulacji mediami, to istnieje ryzyko, że właściwie żadne racjonalne argumenty nie będą działać. I jeżeli mówimy tutaj w tym gronie – co do tego też się zgadzam – że aby Polska odzyskała racjonalną politykę zagraniczną, to właściwie trzeba wymienić władze... Ja bym powiedział, że trzeba zrobić dużo więcej: trzeba zmienić świadomość ogromnej części obywateli, którzy kupują populistyczne hasła. Alternatywą proponowaną przez prezesa Axel Springer – to zresztą też nie jest niczym specjalnie nowym, ale ponieważ się powołuję na jego list, więc to dodam – jest jednak wspólna polityka europejska. Jak zwraca uwagę, odpowiedzią na manipulację stosowaną przez amerykańskie spółki technologiczne, a także przez

chińskich dostawców infrastruktury – bo on widzi zagrożenia płynące z tych dwóch podstawowych kierunków – może być tylko zmiana polityki europejskiej w zakresie dostępności danych użytkowników mediów społecznościowych. Ewidentnie dyrektywa RODO nie działa, zarządzenie RODO nie działa. Należałoby je doprecyzować i dokonkretyzować, ale trzeba by również pomyśleć o pewnej wspólnej infrastrukturze informacyjnej, która nie byłaby podatna na tego rodzaju manipulacje jak właśnie populistyczne argumenty, które nie są poparte żadnymi faktami.

Uważam, że Polska absolutnie powinna popierać tego rodzaju działania. Uważam, że to wypracowywanie pewnych wspólnych standardów polityki informacyjnej to jeden z ważniejszych elementów tu i teraz integracji europejskiej. I co więcej, ponieważ może być to odbierane jako ingerencja w prawa i wolności obywatelskie, to akurat po polskiej stronie, przynajmniej tak długo, jak długo rządzi obecny rząd, wydaje mi się, że bardziej wiarygodny byłby w tej roli Senat niż rząd. Rząd, który by w tej chwili komentował prawa i wolności obywatelskie, byłby mało wiarygodny. Tak więc, mimo że wydaje mi się, że może to być nawet zbyt szczegółowy temat akurat na to posiedzenie, i tak zwróciłbym na to uwagę, ponieważ widzę, że działanie Senatu mogłoby tutaj dużo bardziej uwiarygodnić wobec polskich wyborców tego rodzaju rozważania i tego rodzaju dyskusję niż jakiegokolwiek racje rządowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Postanowiłem nie odnosić się do żadnej wypowiedzi, ale myślę, że państwa zainteresuje, co teraz chcę powiedzieć. Mianowicie podczas niedawnej telekonferencji z panią komisarz Věrou Jourovą rozmawialiśmy na temat kilku aktów prawnych, które są przygotowywane w ramach tzw. *democracy action plan*. Komisja Europejska zapowiedziała w listopadzie zeszłego roku, że taki pakiet propozycji legislacyjnych zostanie przygotowany i on rzeczywiście w tej chwili jest przygotowywany. A jednym z najważniejszych aktów prawnych ma być właśnie projekt, który będzie regulował kwestię funkcjonowania dużych firm – nie chodzi tu o amerykańskie firmy, ogółem o duże firmy – które dostarczają obywatelom Unii Europejskiej możliwości komunikowania się poprzez tzw. social media. Tak więc te sprawy, o których wspominał pan Piotr Niemczyk, na

pewno będą także przedmiotem jednej z naszych późniejszych rozmów.

Pan profesor Artur Nowak-Far. Bardzo proszę.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Artur Nowak-Far:

Bardzo dziękuję.

Na takim etapie naszej debaty to pewnie właściwie trzeba by było poprzestać na tym, co jest najważniejsze albo co jeszcze nie zostało powiedziane. Ja myślę, że należałoby wspomnieć o tym, że Senat, Komisja Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej powinna wyrażać swoje opinie również na temat tego, co się dzieje w Azji i w Afryce, w szczególności w Azji, dlatego że jednym z partnerów, na których jesteśmy jakoś skazani ze względu na potencjał, są z pewnością Chiny. Od tego po prostu nie uciekniemy. Krótko mówiąc, nie uciekniemy od stosunków transatlantyckich, tylko tam też musimy jakoś być obecni.

I to mnie wiedzie również do takiego wniosku, że narzędziem zaistnienia Polski i odbudowy relacji międzynarodowych w tym wymiarze, w którym byśmy mówili już o prawdziwej polityce zagranicznej, jest rozpoznanie i niejako usadowienie się w głównych wątkach debaty globalnej na takie tematy, które interesują wszystkich. To są m.in. zagrożenia środowiskowe i wynikające stąd zagrożenia cywilizacyjne. To są kwestie takie jak prawa człowieka a praworządność i ład informacyjny w tym zakresie, który obecnie bardzo silnie łączy się z tą praworządnością. To jest również jakieś umiejscowienie się w tym, co można określić solidarnością międzynarodową, którą widać obecnie w dobie pandemii. Chodzi o to, że jeżeli my nie mamy tutaj jakiejś jasnej wizji w tym zakresie i jeżeli nie będzie to elementem naszej polityki zagranicznej, to jakże my będziemy się wypowiadać i włączać się w debatę, która odnosi się np. do kwestii zwalczania pandemii? A nie można zwalczać pandemii tylko poprzez jakieś partykularne działania, nawet działania w ramach Unii Europejskiej, bo to za chwilę stanie się pewnym zadaniem dla tej społeczności bogatszej – pewnie można ją nazwać północną półkulą, hemisferą – na rzecz południowej hemisfery, która jest biedniejsza i która zostanie rozsadowiskiem wirusa dla tych społeczeństw bogatszych, jeśli nie zostanie wspomóżona w tym zakresie.

Bez naszego, polskiego głosu w tej mierze my w zasadzie będziemy trochę jak taka mucha w smole. Będziemy mówić o różnych relacjach bilateralnych, być może nawet wielostronnych, ale... Musimy po prostu zacząć mocnym głosem wyrażać nasze poglądy w tych sprawach, które interesują również naszych kluczowych sojuszników. Bo Amerykanie nie za bardzo są w tej chwili, jak myślę, zainteresowani tym, żebyśmy my bardzo głośno mówili o relacjach dwustronnych, tylko będą ich interesować Polacy, którzy będą mieli konkretną refleksję na temat globalnych problemów, które istnieją na świecie i od których nie uciekniemy. To, co powiedziałem, oczywiście nie ma jakichś funkcji dezawuowania tego, co dotychczas było powiedziane, po prostu powinniśmy to wszystko jakby poukładać. I Senat występujący w tej funkcji może być izbą refleksji w 100%. Już nie mówię o tym, że on właśnie w takiej funkcji, jeżeli ona by była dobrze sprawowana, jeżeli ta robota by była dobrze wykonana, miałby również poważny wkład w to, żeby po prostu przygotować następne ekipy rządzące, których składu jeszcze nie znamy, do rządu. Pięknie dziękuję.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję bardzo.

Pan doktor Tomasz Kalinowski.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Tomasz Kalinowski:

Dziękuję bardzo.

W obszarach polityki zagranicznej, które pan przewodniczący zechciał nam...

(Przewodniczący Bogdan Klich: Proszę włączyć mikrofon.)

Czy teraz jest dobrze?

Co do tych obszarów fundamentalnych, które pan przewodniczący zechciał nam naszkicować – ja bym chciał się do tego odnieść przekrojowo, ale z nieco innego punktu widzenia. Mówimy o polityce zagranicznej, polityce, militariach, ale prawie w ogóle zapomnieliśmy o naszych priorytetach gospodarczych, które dzisiaj pozycjonują Polskę tak albo inaczej w układance międzynarodowej. I w bardzo krótkim zakresie czasowym te zmiany, które dotyczą Polski, stały się na tyle fundamentalne, że chciałbym je przekrojowo przedstawić.

Niemcy. W Polsce spada PKB, w Niemczech spada PKB, a polski eksport do Niemiec wzrasta o 5%. To nie jest tylko statystyka. To zmienia pozycjonowanie Polski jako partnera Niemiec. Jesteśmy dzisiaj piątym partnerem handlowym Niemiec – obok Stanów Zjednoczonych, Niderlandów, Francji i Chin. My jesteśmy w tej ekipie 5 najważniejszych partnerów dla największej gospodarki Unii Europejskiej, która relatywnie staje się jeszcze mocniejsza wobec odejścia drugiej gospodarki, jaką jest gospodarka brytyjska. I teraz mamy dziwną sytuację – jest ogromna intensyfikacja relacji biznesowych, firmy nie pytają polityków, kto z kim ma handlować i gdzie inwestować, a towarzyszy temu pewne schłodzenie, zdystansowanie relacji politycznych. W tej nowej architekturze europejskiej, która nam się teraz buduje wraz z odejściem Brytyjczyków, nie do końca klarowna jest rola Francji. Ona z jednej strony jest tradycyjnie dobrym partnerem Niemiec, ale z drugiej strony bardzo mruga okiem do partnerów maruderskich południa Europy, czyli tutaj ta tożsamość Francji jest trochę zmieniona. A tożsamość Polski, biorąc pod uwagę jej potencjał polityczny... No, polityczny może podlegać dyskusji, ale nie podlega dyskusji jej potencjał gospodarczy. Jesteśmy, mówiąc krótko, coraz ważniejszym partnerem do ustawiania różnych spraw europejskich wobec partnera niemieckiego. Prawdopodobnie te najlepsze karty mieliśmy wiele lat temu, a w tej chwili być może musielibyśmy na nowo budować partnerstwo i osiągać poziom głębokiego zaufania.

Drugi wątek, który z polskiej perspektywy zechciał poruszyć pan minister Nowak-Far, wątek chiński, z naszego punktu widzenia, gospodarczego ma też inny wymiar. Chiny, proszę państwa, pomimo tego, jak bardzo przeżyły w pierwszej fazie COVID, i pomimo tego, że u nas PKB spada prawie o 3%, polski import z Chin wzrasta nam w tym roku o 13%. Chiny umacniają się na pozycji nr 2 – i to jest wzrost o aż 2 punkty procentowe. To nie jest jakieś tam wahnięcie, to jest po prostu pokazanie: „My nie doskoczymy – mówią Chińczycy – do pozycji Niemiec dla Polski, ale jesteśmy tym drugim mocnym partnerem”. I Chińczycy otwarcie nam stawiają pewne pytania. Ja na te pytania nie mam odpowiedzi i polskie elity najwyraźniej też nie miały odpowiedzi na pytanie, kim my wobec Chin chcemy być. Bo jest w tej chwili wyraźne zaostrenie relacji

biznesowych USA – Chiny; Unia Europejska przyjmuje nieco wyczekującą pozycję, pani Leyen wyraźnie tu pokazuje, że musimy wymyślić nową formułę partnerstwa. Chiny oczekują od Polski jakiejś tam odpowiedzi, a procesy gospodarcze dzieją się naturalnie, naturalnie zmieniając to nasze otoczenie.

W trzecim podejściu wymienię Ukrainę. I tutaj chciałbym nawiązać do wątku poruszonego przez pana Jerzego Nowakowskiego. Otóż nasza pozycja tam będzie tak dobra, jak mocna i zaangażowana będzie polska gospodarka w tym kraju. Przypomnę, że z polskiej perspektywy Ukraina jest dzisiaj partnerem handlowym nr 16, czyli, mówiąc krótko, jest partnerem dalekim. Dla głównego rozgrywającego biznesowego w Europie, czyli Niemiec, Ukraina jest partnerem nr 42. To pokazuje, gdzie Ukraina się znajduje, na jakim rancie gospodarczym Europy leży. I teraz pojawia się pewne pytanie. Jeśli Niemcy patrzą na Ukrainę jako na czterdziestego drugiego partnera... My dzisiaj mamy ją jako szesnastkę i to jest dalekie miejsce. Ale czy nie ma możliwości, żeby z tej szesnastki Ukraina nam przeskoczyła do ósemki czy dziewiątki, pod warunkiem, że będziemy codziennie się modlić o to, żeby postępy demokracji i trwałej, normalnej gospodarki rynkowej zapewniły polskim firmom normalny byt w tym kraju? Wszyscy państwo pamiętają moment, kiedy zarówno wielkie polskie firmy, jak i firmy średnie postawiły tam pierwsze kroki, zachłyśnięte się pierwszym sukcesem i bardzo szybko, niestety, płakały, zamykały się, wracały. To samo robili koledzy niemieccy, francuscy, brytyjscy, mówiąc otwartym tekstem, że Ukraina nie ma jeszcze dojrzałej gospodarki, która pozwalałaby na dojrzałą, dobrą obecność firm zachodniej Europy w tym kraju.

A teraz my, z jednej strony, dostajemy od elity ukraińskiej taki troszeczkę może chłodnawy sygnał, a ten chłodnawy sygnał brzmi czasem tak: „Dlaczego nam kradniecie naszych ludzi na swój własny rynek pracy?”, co można oczywiście trochę zrozumieć. Ale mamy też być może pozytywny sygnał, że razem, być może z innymi partnerami europejskimi, bo wiadomo, że pozycja firm francuskich, niemieckich, holenderskich czy brytyjskich jest mocniejsza w globalnych rozdaniach... Być może razem z tymi partnerami mielibyśmy tam rynek, którego po prostu nie możemy stracić z oczu. I gdybyśmy, wychodząc od tego układu, tej układanki, spojrzeli na priorytety... Państwo zarysowali nam

priorytety o charakterze politycznym i militarnym, a ja przypomnę – to nie jest wkładanie kija w mrowisko – że z tego punktu widzenia Stany Zjednoczone są pod względem handlowym naszym partnerem nr 9. To jest mało znana informacja, kiedy konfrontujemy to z pozycją w relacjach polityczno-militarnych. Z drugiej strony, kiedy zapominamy o jedynce, dwójce, trójce, o krajach, gdzie naprawdę się rozgrywają nasze największe interesy gospodarcze, to one nam schodzą na bok w ramach polityki zagranicznej, w tym wsparcia naszego interesu poprzez sprawne państwo, sprawną dyplomację ekonomiczną.

A jak czytamy w ogłoszonym przez Sejm projekcie nowej ustawy o służbie zagranicznej... Mam wrażenie, że mamy tam sporo słabych punktów. Do tej służby będziemy zapraszać osoby już nie z magisterskim wykształceniem, ale z wyższym wykształceniem, czyli po licencji, i nie z dwoma językami, tylko z jednym językiem, i to nie na takim poziomie, że to będą uznawane międzynarodowe certyfikaty. To znaczy to też będzie uznawane, ale już matura dwujęzyczna będzie wystarczającym certyfikatem. Czyli ktoś, kto jako tako się komunikuje, tak na elementarnym poziomie, już może zostać dyplomata. A w tych sprawach polski dyplomata to nie jest sprzedawca fasoli i grochu, tylko raczej sprzedawca wysoce finezyjnych serów; trzeba zrobić cały anturaż, żeby grać o interes Polski w układach biznesowych za granicą.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Dziękuję bardzo.

Panie Profesorze, proszę państwa, chcę powiedzieć o tym, że tematem posiedzenia, na którym... Zresztą na wszystkie posiedzenia komisji spraw zagranicznych państwo są zaproszeni, oczywiście z respektowaniem zasad epidemiologicznych, i będziecie mogli także uczestniczyć państwo we wszystkich posiedzeniach zdalnie. Jednak najbliższe posiedzenie komisji spraw zagranicznych – we wtorek, 2 lutego o godzinie 13.00, jeśli dobrze pamiętam – będzie poświęcone tej właśnie ustawie, ustawie o służbie zagranicznej. Poproszę sekretariat o rozesłanie wszystkim państwu tekstu tej ustawy, dlatego że to jest jedna z bardziej bulwersujących ustaw, jakie otrzymaliśmy do opiniowania w ciągu tej kadencji. To znaczy nawet gdyby taka nie była, to i tak prosiłbym państwa o wyrażenie swojej opinii na ten temat. Dziękuję bardzo.

Ostatnie dwa głosy.

Pan generał Mieczysław Bieniek. Bardzo proszę.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Mieczysław Bieniek:

Dzień dobry.

Panie Przewodniczący! Panie Marszałku!

Bardzo serdecznie dziękuję za...

(Przewodniczący Bogdan Klich: Mówimy w maseczkach, Panie Generale. Mówimy w maseczkach.)

Jednak, tak?

(Przewodniczący Bogdan Klich: Jednak. Bardzo proszę.)

Bardzo dziękuję za możliwość dołączenia do tego szacownego grona ekspertów.

Głosy, które słyszeliśmy... Ja chciałbym się odnieść tylko do punktu trzeciego, tego, jak wzmocnić NATO. NATO jest dostatecznie silne, ale my wiemy o tym, że w naszym żywotnym interesie jako członka NATO jest nie tylko wzmocniać, bo to jest nasz obowiązek... W jaki sposób możemy to zrobić? NATO oczywiście – powołane do życia w 1949 r. na podstawie traktatu waszyngtońskiego – jest wypełnione kolejnymi koncepcjami strategicznymi, które odpowiadają na aktualne i przyszłe zagrożenia. Ta dyskusja, o której pan przewodniczący wspomniał i która objawiła się niedawno raportem wstępnym, to jest zaczątek dyskusji nad przyszłą koncepcją strategiczną. Brakuje tam... Nie możemy dopuścić do tego, aby tam zabrakło naszego głosu. W jaki sposób należy to wyartykułować? Bo tam, gdzie nas nie ma, tam nie będą artykułowane nasze interesy. Oczywiście NATO jest wspólnotą wartości, o których pan przewodniczący wspomniał, ale też interesów. I jeśli jest 30 członków, to są rozbieżne interesy. Musimy uczynić wszystko, aby nasz głos był tam słyszalny, żebyśmy mówili o interesie flanki wschodniej, która jest nie tylko interesem Polski, ale krajów, które na tej flance leżą, żebyśmy mówili o wspólnych projektach, które możemy realizować poprzez platformę Europejskiej Agencji Obrony. Jest ona m.in. zwornikiem tego, że Unia Europejska będzie współpracowała z NATO na tych płaszczyznach przy wspólnych projektach, w

których nas nie ma, np. czołgu V generacji, śmigłowców itd., itd. Będziemy rozmawiali tam albo będziemy mogli wyrazić swój głos na temat wspólnych projektów, inwestycji, struktury dowodzenia, procesów podejmowania decyzji, bo one są najważniejsze w aspekcie politycznym, a później tę wolę polityczną wypełniają komitety wojskowe i struktury dowodzenia. I w końcu możemy wtedy mówić o ocenach zagrożeń. W jaki sposób Senat może na to wpływać? No, na pewno ma jakieś instrumenty pozwalające na to, ażeby w gronie opracowującym tę koncepcję znaleźli się przedstawiciele naszego kraju, którzy mają kompetencje, jak również wiedzę. Dziękuję.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Bardzo dziękuję.

I ostatni głos. Pani doktor Magdalena Góra – zdalnie. Bardzo proszę.

Członek Zespołu Doradców Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Magdalena Góra:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku, Panie Przewodniczący. To wielki honor znaleźć się w tak wspaniałym gronie.

Ja chciałabym zwrócić państwa uwagę na kwestię w obszarze drugim, czyli chodzi o to, co zrobić, by Unia odniosła sukces. Odnoszę się do wydarzeń, które, jak oczekujemy, jednak się rozegrają w najbliższym roku w Unii Europejskiej, a mianowicie do konferencji o przyszłości Europy. Jak wiecie państwo, ona została przesunięta czy jest cały czas przesuwana, przede wszystkim ze względu na pandemię, ale również pewne konflikty wokół, ale oczekujemy... tj. takie sygnały płynęły w styczniu i z Parlamentu Europejskiego, były takie głosy społeczeństwa obywatelskiego w Europie, były także naciski na prezydenturę portugalską, by tę konferencję rozpocząć.

Konferencja będzie miała formułę obywatelską, ona przede wszystkim przejmie głosy obywateli. Chciałabym zwrócić uwagę, że to taki moment, w którym polski parlament, Senat będzie doskonałym miejscem, żeby pobudzić taką obywatelską debatę w Polsce. We wcześniejszych wypowiedziach już to było tutaj wspomniane. Wiemy także, że w tej konferencji pewne tematy będą istotne czy wysuną się na pierwszy plan. Chciałabym, że tak powiem, poprzeć głosy moich przedmówców i przedmówczyń co do rozpoczęcia debaty czy

powrotu do debaty o strefie euro, ale także w kontekście debaty o możliwych konsekwencjach instytucjonalizacji instrumentu zróżnicowanej integracji. O tym na pewno będzie debatowane podczas tej konferencji, oczywiście o ile ona zostanie otwarta. Ale również takie 2 tematy, które się pojawiły, a mianowicie kwestie dotyczące Europejskiego Zielonego Ładu – i to każdy nauczyciel akademicki słyszy na swoich zajęciach – bardzo mobilizują młode pokolenia, młodych ludzi, młodych ludzi w Europie i młodych ludzi w Polsce. To jest dobry moment, żeby tę dyskusję niuansować, pogłębić i pozwolić jej rozwijać się w Polsce. Druga kwestia to jest kwestia digitalizującej się Europy, o której moi przedmówcy mówili, i związanych z tym wyzwań i zagrożeń. To również będzie temat, który wróci także na tej konferencji w kontekście funkcjonowania demokracji liberalnej w Unii Europejskiej. A nawet gdyby konferencji nie było, to pewnie będzie jednym z istotniejszych tematów w najbliższych miesiącach. I myślę, że to jest bardzo dobre miejsce, bardzo dobre forum do tego, żeby poprzez Senat taką dyskusję w Polsce inicjować pod kątem polskich obywateli, bo to oni będą uczestnikami tej konferencji o przyszłości Europy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Bogdan Klich:

Serdecznie dziękuję.

Bardzo dziękuję wszystkim państwu za udział w dzisiejszym naszym spotkaniu. Ono miało na początku, jak każdy widział, wymiar ceremonialny, ale później skupiono się na niezłej refleksji, niezłej refleksji intelektualnej. Wszystkie te wypowiedzi będą spisane, wszystkie będą dostępne.

Z częścią państwa mieliśmy okazję współpracować już wcześniej, więc oni wiedzą o tym, że raz w miesiącu będą takie spotkania, które będą miały właśnie charakter programujący działalność komisji na najbliższy czas, i będą też indywidualne konsultacje, o które będą państwa prosił. One są oczywiście dla całej komisji, a nie tylko dla przewodniczącego.

Dzisiaj byli z nami także członkowie komisji spraw zagranicznych. Dziękuję im za udział.

Będą też takie okazje, żeby państwo mogli się wypowiedzieć na tematy, którymi komisja zajmuje się niejako rutynowo. Bo przecież poza legislacją są też

take wydarzenia, do których chcemy i musimy się odnosić.

Chcę powiedzieć o tym, że w przyszłym tygodniu będzie też posiedzenie legislacyjne Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej, na którym będziemy opiniować kolejne akty prawne przyjmowane do polskiego porządku prawnego w ramach Unii Europejskiej. Będziemy także podsumowywać obie prezydencje, i prezydencję niemiecką, i... To znaczy będziemy podsumowywać prezydencję niemiecką i będziemy otwierać prezydencję portugalską informacjami na ten temat ze strony ambasadorów obu krajów w Polsce. Tak więc będą przynajmniej 3 posiedzenia komisji spraw zagranicznych, do uczestnictwa w których – osobiście albo zdalnie – są państwo zaproszeni.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za udział w dzisiejszym posiedzeniu.

Zamykam dzisiejsze posiedzenie. Do zobaczenia, do usłyszenia.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 58)